Dziennik Żołnierza APW

Nr 101 (280) M. P. SOBOTA 23 WRZEŚNIA 1944. ROK II

Wydawca: Oddział Propagandy i Kultury Armii Polskiej na Wschodzie | Adres Redakcji i Administracji: Polish Forces C.M.F. 58. | Wychodzi 6 razy w tygodniu.

WYDANIE POLOWE (B)

CENA 2 LIRY

Komunikat gen. Bora

Nasilenie ognia artylerii niemieckiej osłabło

LONDYN, 23.IX (R) — Sytuacja w Warszawie według komunikatu gen. Bora z dnia 21 września przedstawia się w sposób następujący:

W śródmieściu oddziały polskie nacierają w kierunku Wisły. Na Placu Zbawiciela i Książęcej wykorzystano skutki działania artylerii sowieckiej. Na Mokotowie i Żoliborzu sytuacja bez większych zmian. W ciągu dnia zaznaczył się szczególnie ciężki ogień artylerii na ul. Towarową i Żelazną.

Miały miejsce ponownie zrzuty sowieckie. Sytuacja żywnościowa w mieście jest b. ciężka. Oddziały Armii Krajowej nawiązały styczność z czołowymi oddziałami sowieckimi wysuniętymi na zachodni brzeg Wisły.

Inna depesza z tego samego dnia podaje: Od dwóch dni nasilenie ognia artylerii niemieckiej osłabło. Od 4 dni nie ma nalotów na Warszawę. W mieście nastąpiło pewne odprężenie, ale również odczuwa się wielkie zmęczenie. Brak wody i żywności.

Inny telegram stwierdza, że od rozpoczęcia walki aż do dnia 21 września Niemcy utracili w Warszawie 272 czołgów, pojazdów mechanicznych i dział.

Kilka czołgów zniszczonych zremontowano. Zostały one użyte przez oddziały polskie do walki z Niemcami.

* * *

LONDYN, 23.IX (R) — Córka marsz. Rataja zginęła w Warszawie pod gruzami domu.

Oddziały 10. dywizji Armii Krajowej walczące na Mokotowie otrzymały nazwę oddziałów „Macieja Rataja".

—o—

LONDYN, 23.IX (R) — Załoga statku „Tobruk" złożyła na fundusz dla Warszawy do dyspozycji gen. Bora kwotę 161 funtów szterlingów.

Kwota ta złożona została w imieniu kilkudziesięciu osób załogi — (wypada to przeciętnie po 4 funty na osobę).

P. Prezydent R.P. dziękuje lotnikom południowo-afrykańskim

LONDYN, 23.IX (R) — P. Prezydent R. P. przesłał marsz. Smutsowi, premierowi Unii Południowo — Afrykańskiej, depeszę, w której wyraził podziękowanie za udział lotników południowo — afrykańskich w pomocy dla Warszawy.

P. Prezydent otrzymał sprawozdanie Naczelnego Wodza gen. Sosnkowskiego o stratach poniesionych przez lotników południowo — afrykańskich w czasie zrzucania pomocy dla Warszawy.

W depeszy P. Prezydent złożył hołd pamięci zmarłych lotników oraz podkreślił, że w przyszłości węzeł przyjaźni pomiędzy obu państwami zacieśni się.

Marszałek Smuts odpowiedział telegramem, przesłanym na ręce P. Prezydenta R. P., w którym powiedział m. in.: „Jesteśmy dumni, że mogliśmy stanąć u boku walczącej Warszawy w godzinie jej próby". Marsz. Smuts podziękował za wyrazy hołdu dla lotników południowo — afrykańskich.

AMERYKAŃSKI DEPARTAMENT POMOCY DLA OFIAR OBOZU W PRUSZKOWIE

NOWY JORK, 23.IX (R) — Na ostatnim posiedzeniu Polonii amerykańskiej prezes Rady Swietlik zawiadomił obecnych, że na skutek specjalnej prośby Rady, amerykański departament pomocy przekazał amerykańskiemu Czerwonemu Krzyżowi kwotę 125,000 dolarów dla ofiar obozu w Pruszkowie.

„Wysłać misję brytyjsko-amerykańską do Warszawy!"

LONDYN, 23.IX (R) — Szkocki komitet występujący w obronie niepodległości Polski zwrócił się drogą telegraficzną do Churchilla, proponując wysłanie misji brytyjsko — amerykańskiej w celu zbadania warunków, w jakich znajduje się stolica Polski.

— Sowiecki poseł przy tymczasowym rządzie republiki francuskiej Bogomołow powrócił z Moskwy do Algeru.

NA WŁASNY RACHUNEK

M. p. 23 września.

(-el) W pięćdziesiątym dniu tragicznej walki Warszawy Prezes Rady Ministrów Mikołajczyk wygłosił drogą radiową przemówienie do Kraju i do Stolicy. Przemówienie to zawierało akcenty, które muszą wzbudzić zarówno zastrzeżenia r z e c z o w e jak i sprzeciwy u c z u c i o w e.

Tak np. p. Premier oświadczył, że Warszawa stała się przykładem ścisłej współpracy Imperium Brytyjskiego, St. Zjednoczonych i Związku sowieckiego.

Czytamy i przecieramy oczy... Przecież jest publiczną tajemnicą, ujawnioną przez całą prasę brytyjską, że na samym początku bitwy o Warszawę W. Brytania i St. Zjednoczone zwróciły się do Rosji o użyczenie baz lotniczych dla samolotów alianckich, które miały z baz brytyjskich i innych lecieć nad Warszawę, by zrzucać walczącym broń i amunicję. Moskwa odmówiła. O tej odmowie Stalina żądaniom Churchilla i Roosevelta mówił ostatnio Dowódca 2. Korpusu gen. Anders, opierając się niewątpliwie na bardzo źródłowych informacjach. Przypominamy też, że to stanowisko Rosji wywołało publiczne protesty w Anglii i Ameryce. Znaczna część tamtejszej opinii podkreślała, że odmowa Sowietów uniemożliwia w praktyce pomoc Aliantów dla Warszawy, a to z kolei stwarza bolesne obciążenie moralne w stosunkach między Zachodem a Polską.

Trudno przypuścić, aby premier Mikołajczyk o tym wszystkim nie wiedział. Jeśli więc w przemówieniu do Warszawy nazywa Warszawę przykładem ścisłej współpracy państw zachodnich i Rosji — to wykazuje... dziwnie krótką pamięć. Pamięta bowiem tylko, że w czterdziestym ósmym dniu bitwy nad Warszawą pojawiły się nie tylko „Latające fortece", ale także aparaty sowieckie, a z a p o m i n a o w s z y s t k i m, c o d z i a ł o s i ę p r z e z s i e d e m t y g o d n i. Wolno p. Premierowi zapominać o swoich krzywdach osobistych, ale nie sądzimy, by wolno mu było zapominać o krzywdach narodu i o męczeństwie Warszawy.

W innym ustępie swego przemówienia radiowego p. Mikołajczyk oświadczył, że nie czas teraz zastanawiać się nad tym, czy lepiej byłoby, gdyby ścisła współpraca ustanowiona była wcześniej, bowiem dziś współpraca ta już istnieje.

P. Premier ma widocznie na myśli zarówno porozumienie w sprawach pomocy dla Warszawy między Aliantami zachodnimi a Rosją, jak pomiędzy Obrońcami Warszawy, a dowództwem frontu sowieckiego pod stolicą. I znowu musimy z całą stanowczością zastrzec się przeciwko nadmiarowi „dobrego serca" p. Premiera, który powoduje, że szef naszego rządu tak łatwo... przebacza. Sądzimy, że narodowi polskiemu n i e j e s t w s z y s t k o j e d n o, c z y p r z e z o k r e s d w u m i e s i ę c y n i s z c z o n o i p a l o n o W a r s z a w ę, d l a t e g o, ż e „p o r o z u m i e n i a n i e b y ł o". Wręcz przeciwnie, te dwa miesiące osamotnienia wytworzyły w narodzie polskim straszliwą gorycz i ból, który każdy z nas odczuwa niemal fizycznie. P. Premier udzielił więc rozgrzeszenia tylko w swoim własnym imieniu i na swój własny rachunek.

Nie zatrzymujemy się dłużej nad ustępami mowy p. Premiera, pełnymi tak okrągłych zwrotów pod adresem wojsk sowieckich stojących u wrót Warszawy. Z wyostrzoną czujnością patrzy cały nasz naród i całe nasze wojsko na ten najbardziej wysunięty odcinek frontu bojowego na ziemiach polskich, czekając nie na słowa, ale na czyny. Doświadczenia niedawnej przeszłości, choćby doświadczenia poczynione w Wilnie, nakazują jak najdalej posuniętą ostrożność, jeśli idzie o sprawę ułożenia się stosunków władz sowieckich do walczącej z Niemcami Armii Krajowej. Nie sądzimy przy tym, aby istniała realna podstawa do udzielania Sowietom przez naród polski... z a l i c z k i n a z a u f a n i e.

P. premier Mikołajczyk powiedział na samym wstępie swojej mowy, że gdy w dniu 18 września nad Warszawą pojawiły się samoloty z bronią i amunicją, ludzie w Warszawie skakali z radości. Jest to na pewno prawda. Niewątpliwie prawdą jest i to, że gdy Polacy w Kraju i na obczyźnie słuchali w dniu 20 września przemówienia premiera Mikołajczyka — to również skakali. Ale nie z radości...

Oddziały greckie 8. armii weszły do Rimini

NEAPOL, 23.IX (R) — Z kwatery głównej wojsk sprzymierzonych doniesiono, że wojska 8. armii zajęły Rimini. Pierwsze do miasta wkroczyły oddziały greckie.

Korespondent wojenny przy kwaterze głównej stwierdza, że było to miasto, w którym Aliantów nie witano entuzjastycznie, ponieważ... w ogóle nie zastano w ruinach Rimini jej mieszkańców (miasto to liczyło 65,000 mieszkańców — przyp. red.). Sukces zajęcia Rimini, stanowiącego wschodni filar „linii Gotów", osiągnięty został po gwałtownych walkach.

Komunikat sprzymierzonych donosi z odcinka adriatyckiego o dalszych postępach w głębi lądu. Niezależna mała republika San Marino została zajęta przez oddziały 8. armii. Bardziej w głębi lądu wojska brytyjskie zdobyły Coriano.

Na odcinku głównym wojska amerykańskie posunęły się naprzód na drodze łączącej Florencję z Bolonią. Według ostatnich doniesień, miasto Firenzuola zostało zdobyte.

Na północ od Florencji wojska alianckie zajęły m. Santa Lucia (również na drodze do Bolonii), 35 mil od Florencji.

Na odcinku zachodnim osiągnięto dalsze postępy na północ od Via reggio. Oddziały 8. armii zajęły Camalore, odległe 10 km od Viareggio.

LONDYN, 23.IX (R) — Przez zajęcie Rimini oddziały alianckie wychodzą na drogi prowadzące do Lombardii, zaś na lewym skrzydle oddziały 5. armii wyjdą na dolinę Padu po zajęciu wzgórz na północ od Florencji i całkowitym przełamaniu „linii Gotów".

BERN, 23.IX (R) — Komunikat niemieckiej kwatery głównej nie przyznał się jeszcze do utraty Rimini.

MANIFESTACJA PRZYJAŹNI SZWAJCARSKIEJ

Silna i niepodległa Polska gwarancją przyszłego pokoju

LONDYN, 23.IX (R)— Dnia 15 września odbyło się w Genewie zebranie w sprawie Polski, zorganizowane przez prof. Louis Schoell pod przewodnictwem prezesa Szwajcarskiego Związku Pisarzy, Henri de Ziegler.

W zebraniu wzięło udział ponad 400 osób, m. in. prezydent kantonu genewskiego Picot. Prezes Ziegler wygłosił przemówienie, w którym podkreślił konieczność istnienia silnej i niepodległej Polski, jako gwarancji sprawiedliwości przyszłego pokoju.

Z kolei prof. Shoell nakreślił historię Warszawy w okresie powstań 1831, 1863 i 1939 roku oraz szeroko omówił obecne walki gen. Bora.

Rodzi się trzecia wojna światowa

Hitler to tylko symbol

M. p., we wrześniu.

Pewna część społeczeństwa w Ameryce i innych państwach sądzi, że Hitler i jego partja to jedyni władcy Niemiec, odpowiedzialni za wojnę. Wystarczy usunąć ich, a cel wojny zostanie osiągnięty. Takie przypuszczenie odbiega bardzo od prawdy. Narody Zjednoczone zrobiłyby najtragiczniejszą pomyłkę, gdyby poprzestały na usunięciu Hitlera jego pachołków. Hitler to tylko symbol niemieckiej agresji. Poza nim stoi niemiecki sztab generalny, a za sztabem kasta pruskich junkrów.

Planowana zbrodnia

Przebiegli i nieugięci kierownicy wojennej machiny Niemiec zdają jasno sobie sprawę, że druga wojna światowa jest przegrana. Lecz są oni na to przygotowani.

Uzbrojeni w niezmierną cierpliwość, gotowi są przetrzymać dziesiątki lat, aby ponownie uderzyć. Gdy w czasie pierwszej wojny światowej przed niemieckim sztabem generalnym stanęło widmo nieuniknionej klęski, całą winę za wojnę przerzucono na cesarza, którego w odpowiedniej chwili usunięto. Teraz będą próbowali zwalić winę na Hitlera. Jeżeli Narody Zjednoczone uwierzą, że z chwilą upadku Hitlera upadną i Niemcy — junkrzy i sztab generalny znowu będą mieli możność odbudowania jeszcze większego potencjału wojennego. Istnieje poważne niebezpieczeństwo, że może to nastąpić.

Gigantyczna sieć

W Ameryce czy w Wielkiej Brytanii nie istnieje nic, co można by porównać do wszechpotężnego niemieckiego generalnego sztabu. Jest on czymś więcej niż organizacją wojskową; w rzeczywistości działa on jako gigantyczna sieć, kierująca wszelkimi zasobami Niemiec, całą ich działalnością polityczną oraz wywierająca potężny wpływ na umysłowość Rzeszy. Rozciąga swe wpływy zarówno na administrację cywilną, jak i na korpus dyplomatyczny. Sprawuje kontrolę nad węglem, żelazem i ciężkim przemysłem, a tym samym nad życiem gospodarczym całych Niemiec. Cały ten wysiłek kierowany jest do jednego celu — do wojny.

W każdym przedsiębiorstwie w Niemczech był kierownik obrony ekonomicznej, odpowiedzialny nie przed zarządem przedsiębiorstwa, które go opłacało, lecz przed generalnym sztabem. Niezależność przedsiębiorstwa nie istniała i jakiekolwiek posunięcie wymagało zezwolenia wojska. Wynalazki jednego przedsiębiorstwa stawały się natychmiast dostępne dla wszystkich przedsiębiorstw i zakładów, jeśli tak chciał sztab generalny.

Sztab generalny jest więcej niż szczytową komórką wojennego planowania i organizacji. Jest również legendą, tradycją, stanem umysłowym. Jego kręgosłupem jest grupa, licząca około 20.000 pruskich rodzin junkierskich, które od czasu Fryderyka Wielkiego są trzonem armii.

Doktryna władzy i grabieży

Ta militarna, arystokratyczna kasta junkrów pruskich, tych von Bismarcków, von Hindenburgów, von Seecktów, von Mannsteinów, von Rundstedtów, von Falkenhorstów, von Arminów, von Richthofenów miała jedną jasno ustaloną doktrynę: panowanie i grabież.

Słowo „Junker" wywodzi się z niemieckiego „Jungherr", co oznacza „młody pan", „młody dżentelmen", albo „młody szlachcic". Pierwsi junkrowie to Krzyżacy, którzy powrócili z wyprawy krzyżowej do ziemi Świętej w 13-tym stuleciu i podbili słowiańskie plemiona, zagrabiając ich ziemię — dzisiejsze Prusy Wschodnie. W 15-tym wieku przyłączyły się do nich rzesze niemieckich baronów rozbójniczych.

Poćwiartowali ten kraj na wielkie majątki i, ujarzmiając krajowców, stworzyli ustrój feudalny, który przetrwał aż do 20-tego wieku.

Dzisiaj cztery miliony akrów majątków w Prusach Wschodnich są dziedzicznymi majoratami i nie mogą być sprzedawane, zastawiane, dzielone i nie mogą przechodzić do innych rąk, aniżeli spadkobierców męskich w prostej linii.

Curt Riess daje dobre określenie umysłowości junkrów. „Nie uważają oni że są sługami państwa ale czymś wiele wyższym. Naród według nich ma dawać rekruta do armii, którą oni będą dowodzili. Nie chcą też być sługami narodu. Ich światem jest wojna — normalny stan rzeczy, pokój jest tylko przerwą między wojnami".

* * *

Junkrzy zawsze używali swych posiadłości, jako baz do napaści na sąsiadów. Pierwsza polityczna jednostka w Prusach, Brandenburgia, użyta została jako baza do podboju całych Prus. Królestwo Pruskie jako baza, pomogło Fryderykowi Wielkiemu do zawojowania Śląska. Następne podboje przysporzyły dalszych terenów, aż w końcu państwo pruskie miało wystarczające środki do rozpoczęcia wojny z Francją w 1870 roku.

Tym razem łupem ich stała się Alzacja i Lotaryngia, które wraz z uzyskaniem kontroli całego wybrzeża morskiego Niemiec i bogactwem złoży węgla i żelaza, stały się źródłem bogactwa i wystarczającą potężną bazą do rozpoczęcia wojny dla opanowania całej Europy.

W czasie krótszym niż sto lat junkrzy potrafili przy pomocy pruskiej armii rozszerzyć swe pierwotne prowincje i stworzyć jedno z najpotężniejszych na świecie państw.

Za swój udział w wojnach junkrzy zażądali i uzyskali zwolnienia od podatków, dziedziczne majoraty, całkowitą swobodę sądownictwa nad chłopem, przywiązanym do ziemi. Specjalne prawo wyborcze gwarantowało im ciągłość przewagi politycznej.

Junkrzy uznani zostali jako równoznaczni z armią, a Niemców nauczono, że armia nie może robić źle. Jeśli kiedykolwiek junkrzy znaleźli się w obliczu prawdziwej klęski gospodarczej, zawsze ratowano ich publicznymi funduszami. W 1931 roku rząd Brunninga wydał ustawę o pomocy dla Prus. Administracja tej pomocy stała się w 1932 r. publicznym skandalem. Reichstag znalazł dowody korupcji i nadużyć, a generał Kurt von Schleicher, junkier z pochodzenia i kanclerz państwa, groził opublikowaniem dowodów.

Rozwścieczeni junkrzy wnieśli do swego starego współziomka, prezydenta von Hindenburga petycję, ażeby „odstępcę" Schleichera zastąpić Hitlerem.

Hindenburg otrzymał od Reichstagu jako dar majątek jego przodków w Neudeck — we Wschodnich Prusach. Oczywiście wolny od podatków i jako majorat. Schleicher zaś nazwany „agrarnym bolszewikiem", musiał ustąpić miejsca Hitlerowi.

* * *

Pierwsza wojna światowa nic nie zmieniła w Niemczech, chociaż artykuł 160 Traktatu Wersalskiego przewidywał:

„Wielki niemiecki sztab generalny i pokrewne mu organizacje zostaną rozwiązane i nie będą nigdy więcej odtworzone w jakiejkolwiek formie". Sztab generalny łatwo obszedł i to. Jego oficerowie pracowali w cywilnych ubraniach. Wartościowe archiwum i tysiące sztabowych map skrzętnie ukryto, a sztab jeszcze z większą energią niż przedtem rozpoczął ponowne prace przygotowawcze do następnej wojny.

Sowieckie „uzdrowiska"

Wtedy wypłynął na widownię zimnooki Hans von Seeckt i rozpoczął rozbudowę armii. Armia niemiecka, ograniczona Traktatem Wersalskim do 100 tysięcy ludzi, stała się jednostką szkolną oficerów obecnej wojny. Stworzyli oni nową machinę wojenną, wyposażoną w nowe uzbrojenie, ożywioną nowymi ideami.

Rozległa organizacja podziemna znana pod nazwą „czarnej Reichswehry", zorganizowana została przez von Bocka, pomimo kontroli alianckiej.

Gromadziła ona zapasy amunicji, potajemnie zbierała fundusze i używała je na cele szpiegowskie.

Wreszcie von Seeckt zawarł tajną umowę z Sowietami, przez co jednostki armii niemieckiej mogły być szkolone na terenie Związku Sowieckiego. Pod Moskwą założono szkołę lotniczą, tam też stworzono doświadczalne centra dla czołgów i artyleryjskie poligony.

Komisja aliancka nie zauważyła nagłej popularności Rosji, jako „urlopowego uzdrowiska" dla niemieckich generałów.

Kariera płatnego szpiega

Dla wykonania planów sztabu generalnego potrzebny był Hitler, lub jakaś inna namiastka. Pewne bowiem odłamy społeczeństwa były skrajnie pacyfistyczne. Totalne poparcie całego społeczeństwa dla urzeczywistnienia dozbrojenia Niemiec było niezbędne.

Naziści byli zaledwie tylko jednym z wielu ultranacjonalistycznych ugrupowań, nad którymi sztab generalny roztaczał opiekę w ciągu lat dwudziestych. Wiele również zrobiono dla wywołania na zewnątrz pewności o współzawodnictwie między armią a nazistowską partią. Istotnym zaś był stosunek wzajemnego przymierza.

Hitler rozpoczął swoją karierę w Niemczech, jako płatny szpieg armii i od początku uznawał jej zwierzchnictwo.

W swej mowie w 1935 roku w Norymberdze powiedział: „Wodzowie przyjdą i wodzowie odejdą, ale Niemcy będą wciąż istniały. Armia musi zachować i chronić niemiecką potęgę".

Bez poparcia sztabu generalnego, Hitler nie doszedłby nigdy do władzy.

Wypalić żelazem!

Zwycięstwo nie będzie całkowite, dopóki wszelki ślad niemieckiego sztabu generalnego nie zostanie zniszczony — ci ludzie nie są w stanie inaczej myśleć, gdyż nie rozumieją niczego poza wojną.

Od 1937 roku dzięki propagandzie potrafili nastroić świat życzliwie dla armii, separując się jaknajdokładniej od partii nazistowskiej i przerzucając „winę za wojnę" wyłącznie na Hitlera. W ten sposób przygotowują grunt dla negocjowanego pokoju, który w rezultacie nigdy nie zniszczy wewnętrznej prusko-niemieckiej potęgi. Do pewnego stopnia sukcesy są już widoczne. Świat obwinia dziś bowiem głównie nazistów, nie zaś — armię niemiecką.

Jest szczególnie interesujące, że prawie we wszystkich wydawnictwach, publikacjach, książkach i filmach amerykańskich, poruszających sprawę Niemiec lub krajów przez nich okupowanych — Gestapowiec, czy też lokalny Gauleiter przedstawiany jest jako czarny charakter, podczas gdy oficerowie armii są łagodnymi, miłymi dżentelmenami, którzy z pogardą i niesmakiem odnoszą się do nazistów. Jeśli nie dostrzeżemy wyraźnie, co kryje się za tą propagandą i nie potrafimy odróżnić istoty niemieckiej agresji od jej symbolu, to w ciągu najbliższych 20 lub 30 lat niemiecki sztab generalny przygotuje nam trzecią i największą wojnę światową.

E. D.

Czy wiecie, że...

...Praca lekarzy i marynarzy służby zdrowia na okrętach Rzeczypospolitej nie należy ani do łatwych, ani do bezpiecznych. Lekarz okrętowy i marynarz sanitariusz nie są mniej narażeni na niebezpieczeństwa, niż artylerzysta czy sygnalista; gdy zaś okręt tonie, dzielą los całej załogi.

Na wielkich okrętach są specjalne sale chorych i sale operacyjne. Ale na kontrtorpedowcu izba chorych ma najwyżej cztery łóżka i mały stół do opatrunków. Niełatwo jest dokonywać nieraz ciężkich operacji i opatrywać rannych pod pociskami wroga, na okręcie rozchybotanym od fali i drżącym od ognia własnych dział.

—o—

...lekarz O.R.P. „Burza" musiał na pełnem morzu opatrzyć osiemdziesięciu pięciu rannych po wyratowaniu ich z tonącej „Express of Britain". Lekarz O.R.P. „Garland" w słynnej bitwie o konwój murmański opatrzył czterdziestu pięciu rannych. Mniej więcej tyluż — lekarz O.R.P. „Błyskawica" w czasie nalotu w Bougie.

—o—

...lekarz z „Burzy" przepłynął sam jeden na tratwie ratunkowej, nocą, na środku Atlantyku do francuskiej korwety „Aconit" by nieść pomoc angielskim marynarzom z okrętu „Harwester" i jeńcom z zatopionego niemieckiego okrętu podwodnego.

—o—

...lekarz O.R.P. „Orkan" opatrzył czterdziestu jeńców z innego niemieckiego okrętu podwodnego. Marynarze niemieccy zostali uratowani, ale on sam w miesiąc później zginął wraz z „Orkanem", dzieląc los jego dzielnej załogi.

—o—

...lekarz O.R.P. „Ślązak" w czasie wyprawy na Dieppe w ciągu dziesięciu godzin pracował pod ogniem, mając nie tylko kilkunastu rannych Polaków z załogi, ale również około dwudziestu pięciu Anglików i Niemców. Ten sam lekarz kilka miesięcy przedtem omal nie utonął wraz z „Kujawiakiem"; ocalał tylko dzięki szczęśliwemu przypadkowi.

—o—

...lekarz O.R.P. „Krakowiak" przeprawił się łodzią przez pole minowe, by nieść pomoc marynarzom z uszkodzonego brytyjskiego statku - cysterny.

—o—

...lekarz O.R.P. „Grom", po zatonięciu okrętu, dopiero — co wyciągnięty z lodowatej wody fiordu norweskiego, opatrzył około siedemdziesięciu rannych i poparzonych marynarzy.

* * *

...Młody rzeźbiarz Jan Szynanik Fabian, były student Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie, wykonał pomnik Szopena na zamówienie rady miejskiej Chicago. Pomnik ten już ustawiono w Parku Szopena w Chicago.

—o—

...W wydawnictwie Kongresu Stanów Zjednoczonych „Congressional Record" ukazał się artykuł o Polsce Podziemnej, oparty na relacjach oficera łącznikowego Rządu Polskiego w Londynie, który powrócił niedawno z Polski.

—o—

...W Columbia University w Nowym Yorku odbyła się wystawa polskich i angielskich wydań dzieł Zofii Kossak. Amerykańskie wydanie jej powieści „Bez Oręża" osiągnęło nakład ponad 300.000 egzemplarzy.

—o—

...W New-Yorku od dwóch lat rozwija swą działalność organizacja pod nazwą „Paderewski Testimonial Fund".

Meteorologia na usługach wojny

Balony w pierwszej linii

M. p., we wrześniu.

Zapewne każdy z nas pamięta bezchmurne niebo w 1939 roku po którym bezkarnie latały siejąc ogniem karabinów maszynowych, czy bomb, niemieckie samoloty. Wielu mówiło wtedy, że niemiecka meteorologja opracowała czas pięknych dni dla wojny błyskawicznej i że tylko ona temu winna, bo gdyby był deszcz, to plany Hitlera wzięłyby w łeb.

To było pięć lat temu, dosłownie długich pięć lat.

Dzisiaj wszystko się zmieniło, ba, nawet większość nie wie, czy gdziekolwiek we Włoszech istnieje jakaś tam meteorologja, która w istocie jest nieodstępną informatorką dowództw artylerii, sztabów zwalczania i artylerii pomiarów.

* * *

Może nie kolejno opowiem o pracach i trudach meteorologów. Pominę wszystkie trudności młodego meteorologa postaram się wniknąć tylko w tajniki jego pracy.

Czym jest właściwie meteorologia i czem się ona zajmuje? Odpowiedź jest jedna. Meteorologja jest nauką, która zajmuje się badaniem zjawisk zachodzących w atmosferze.

Chcąc zostać meteorologiem trzeba mieć przedewszystkiem odpowiednią ilość wiadomości z gimnazjum lub innych szkół równorzędnych z dziedziny zjawisk przyrodniczych. Chcąc lepiej poznać meteorologię, trzeba ukończyć cały szereg kursów i odbyć bardzo mozolną praktykę, która w Iraku czy Anglii wymagała skrupulatnej, ciężkiej i mozolnej pracy.

Meteorologja dzieli się na kilka gałęzi.

Meteorolodzy przewidują pogodę — oddają przeto olbrzymie usługi bohaterskim pilotom na wszystkich trasach ich podniebnej wędrówki, meteorolodzy dają również potrzebne dane atmosferyczne dla artylerii ciężkiej, lekkiej, dla artylerii pomiarów, lub przeciwlotniczej która żąda na dużych nieraz wysokościach kierunku i szybkości wiatrów.

Wszystko co ma coś wspólnego z powietrzem, temperaturą, wilgotnością i ciśnieniem i na co powietrze i jego zmiany mają wpływ podlega kontroli meteorologa. Nic też dziwnego, że można ich spotkać wszędzie na każdym odcinku frontu. Nie powinno też być nowością, że noszą oni niebieskie mundury i oznaki „Royal Air Force".

Pilot z meteorologiem zawsze żyją w zgodzie, bo ten wożąc „cygara churchill'owskie" dla Niemców zawsze zasięga rad meteorologa, który jest dla niego tym właśnie wskaźnikiem drogowym na niebie, jaki przechodzień spotyka na każdym zakręcie czy skrzyżowaniu drogowym.

Nic też dziwnego, że w synopty ce służba trwa całe 24 godziny, podczas której na mapach i tabli cach obserwują zmiany zachodzące w atmosferze i ostrzegają „stalowe ptaki" lub też tych co gdzieś na pierwszych liniach puszczają baloniki lub wreszcie tych którzy obserwują na stronie npla każde większe dymy lub zamglenia powietrza.

Przyjrzymy się komórce t. zw. Sekcji Meteorologicznej przy Artylerii Pom.

Sekcja meteorologiczna wyposażona w broń automatyczną i karabiny ręczne współpracująca z Artylerią Pomiarową zawsze jest w niedalekiej odległości od naszej szarej a słynnej piechoty lub artylerii. Meteorolodzy noszą ze sobą różne bardzo nawet ciekawe rzeczy a prócz lineatów, ekierek, masy różnych papierów, kolorowych ołówków wożą również białe i czerwone baloniki.

Baloniki robią swoje latają od czasu do czasu w górę i są obserwowane przez teodolity z pilnie i dokładnie regulowanym czasem zegarka i stopera. Niejednego z artylerzystów te właśnie baloniki doprowadzają nocą do wściekłości, bo tu dla wszystkich surowo jest zabronione palenie w nocy nawet papierosów a taki balonik Bóg raczy wiedzieć poco ze światłem widocznym na odległość bezkarnie grasuje po niebie.

Żołnierz często nie wie, że to właśnie meteorolodzy robią pomiary kierunku i szybkości wiatru i często go zestrzeliwuje jako nieprzyjaciela. Obliczenia meteorologów artylerzyście dają dokładniejsze dane azymutu i kąta wzniesień. Meteorolog pracuje na zmianę lub bez. W nocy ujrzawszy taki balonik ze światłem postarajmy się odwiedzić meteorologa, który przeważnie z hełmem na głowie (trzecia minuta obs. zwykle wypełniona jest świstem) niez mordowanie przygląda się w szkło lunety, które jest wielkości grochu a w której prócz światła z balonem ma całe mnóstwo świecących gwiazd. Pracuje bez przerwy. Gdybyśmy znali układ atmosfery i rozumieli jej rożnorodność układu w czasie jej zmian to napewno rzetelnie i szczerze podziwialibyśmy trudności nie tyle może fizyczne, ile umysłowe a przytem poznalibyśmy również i odwagę meteorologa. Praca nie kończy się tylko na obserwacji balonika, ale przechodzi właśnie w obliczenia i łamigłówki matematyczne których podstawą jest suwak logarytmiczny.

Matematyka jest nieodzowną towarzyszką meteorologa.

Praca taka przy stanowiskach artylerii lub Pomiarów Artylerii do przyjemnych nie należy, ale zawsze wykonana jest z całą dokładnością i sumiennością.

Samo stanowisko obserwacyjne gdzie stoi teodolit zwykle jest widoczne przez obserwatorów nieprzyjaciela, lecz to meteorologa nie przestrasza.

Pracę tych ludzi trudno jest oszacować gdy jej się nie zna a chcąc ją poznać trzeba spędzić z meteorologiem kilka nieprzespanych nocy i zapytać towarzyszy broni o życiu tego żołnierza.

Wszystko jednak jest opracowywane ściśle i dokładnie, sumiennie i z wiarą, że karta świetności meteorologów niemieckich jest już przestarzałą, tak jak przestarzałą jest propaganda niemiecka w sprawie zwycięstwa.

LEON STASZEWSKI

MIĘDZY NAMI

PODZIEKOWANIE

„Tyle się pisze o różnych jednostkach Wojska Polskiego, które wyróżniają się w polu i w pracy dla pierwszej linii, a mało się słyszy o odznaczeniach dla sióstr szpitalnych"—pisze plut. S. Stanisław (C.M.F. 35) „Przecież one wygrywają nasze życie w walce ze śmiercią!"

Plut. S. przesyła kilka słów podziękowania pod adresem siostry Krystyny C., podkreślając, że każdy „z żołnierzy jest dłużnikiem sióstr szpitalnych, pracujących z poświęceniem dla dobra Ojczyzny".

Stefa kocha swój wóz

Sylwetki

M. p., we wrześniu.

Niedawno w numerze A. P. W. ukazał się bardzo miły wywiadzik z woziwodą męskiego pododdziału p. kapralem X. Nasunęła mi się analogia do naszych woziwodów — pici pięknej. — Pragnęłabym poświęcić słów kilka dla tejże funkcji, która u nas ma pełny respekt i... uznanie.

Zajmę się więc woziwodą plutonu dowodzenia. Znają ją napewno wszyscy ci, którzy brali wodę w Ortonie, Monte Martiano, Senigalli i Anconie. Jest to jasnowłosa, wysoka dziewczyna, rdzenna Wilnianka. Nazywa się Stefa Z. Stefa naprawdę kocha swój beczkowóz. Trzeba jej przyznać, że wóz cudownie utrzymuje (cały zielony w czarne esy floresy). Ale nie radzę temu, ktoby spróbował uszkodzić lekko jego błotnik, lub szanowną maskę, Stefa umie iść przez życie i w każdej sytuacji da sobie radę. To też przy punkcie wodnym wszyscy woziwodowie ustępują pierwsze miejsce zielonemu Betfordowi z „3850".

Stefa zaopatruje nas w wodę od kilku miesięcy. Jest punktualna, wodę przywozi z najmniejszą domieszką chloru, a to jest przecież takie ważne! Kareta (tak nazywa swój wóz) stoi zawsze przed jej namiotem — gotowa każdego uraczyć zimnym, ożywczym strumieniem. Tylko nie lubi Stefa serdecznie gdy prosisz, aby podjechała pod inny namiot — „albo co to" „mówi — „jestem osobisty"? — chcesz wody, przyjdź i „taszcz sa ma" odpowiada, gdy zbytnio na nią nalegamy. Ona wie, że pod kuchnię trzeba zawieść, owszem, —inaczej przecież nie byłoby „wci nania". Z tejże racji jest dumna, gdyż czuje ważność swej funkcji.

Często rozmawiam ze Stefą — mogę więc podzielić się z Wami jej zapatrywaniem na wojnę, życie i sprawy sercowe — Stefa twierdzi, że wojna napewno skoń czy się w tym roku — „Przecież Niemiec ledwo zipie, a z batiuchną to my się policzymy, gdy tylko wkroczymy tam... do swoich!" Czyż może się kto lepiej bić od polskich chłopaków?" Co będzie robić, gdy wrócimy? Fakt, że pomimo wielkiego przywiązania do obecnego zawodu Stefa nie ma zamiaru w Polsce wozić wody.

Będzie podlewała u siebie kwiat ki w ogrodzie, ale już tylko ręczną taką staropolską polewaczką.

Sprawy sercowe? Jest oburzona na wszystkich wyznaców Włoszek. Często też kłóci się z chłopakami na ten temat i chce im łopatą do głowy włożyć, że niema to jak Polki! Zresztą Stefa serduszko ma zajęte, zawładnął nim pewien blondyn z Palu.

No, chyba tyle o niej. Na zakończenie proszę wszystkich Szanownych Kierowców, by w odpowiedniej odległości 'mijali zielony beczkowóz z „3850" prowadzony przez uśmiechniętą Wilniankę.

IRENA BLUMKIEWICZOWNA

Trochę śmiechu...

OBIECANKA — CACANKA!

Mussolini do Hitlera: — Adolfie, zwolnij mnie a zobaczysz, że na klęczkach pójdę do Rzymu...

WYJAŚNIL

— Feluś, wiesz dlaczego nasi poszli zdobywać Cassino?

— ? ? ?

— Ponieważ protestanci nie mogli...

BIALI FASZYSCI

Goebbels: — Niech cały świat teraz się dowie, że największymi faszystami są Anglicy!

— Dlaczego?

— Zrobili pochód na Rzym!

POSZUKIWANIA

Plut. Grzelak Władysław (Polish Forces 347 C.M.F.) prosi o podanie adresów:

Oleśkiewicz Leokadia (siostra P. C. K.) pracuje w jednym ze szpitali,

Rzewuski Leonard, syn Leonarda (ma być w 7 D.P.);

Bukowski Józef dla których ma listy od ich rodzin z Z.S.S.R.

Sierż. Zaruba Leon (Polish Forces 37 C.M.F.) poszukuje żony Stefanii, córki Haliny i syna Ryszarda — zamieszkałych w roku 1940 w Polsce w m. Rudziszki, pow. Wileńsko - Trockiego, woj. Wilno.

Rodzina w Anglii i Kraju poszukuje kapr. inż. Jokiela Zygmunta który służył w Brygadzie Karpackej. Wiadomości o nim ewnt. adres proszę podać pod adres: sierż. Szafran Mieczysław (Polish Forces 35 C.M.F.).

Strz. Szczygielski Jan (Polish Forces 366 C.M.F.) prosi o podanie adresu por. Czatyrko Michała i por. Królikowski Eugeniusza.

Kan. Zawadzki Cyryl (Polish Forces 161 C.M.F.) poszukuje sierż. Zadworny Jana, zamieszkałego przed wojną w m. Komorniki, pow. Wieluń, plut. Pawlak Antoniego zamieszkałego w m. Kowale oraz krewnych i znajomych z m. Komorniki, pow. Wieluń.

St. strz. Markowski Franciszek (Polish Forces 422 C.M.F.) poszukuje braci Aleksandra i Rudolfa oraz wachm. Cichoń Eugeniusza, zamieszkałego w Polsce w m. Sniatyń-Załucz i Kaszyńskiego Franciszka z Kosowa Huc.

Plut. pchor. Idczak Leon (Polish Forces 456 C.M.F.) prosi o adresy kolegów, który w sierpniu 1939 roku odbywali służbę w Szkolnej Komp. O. N. 26 p. p. - Gródek Jagielloński w celu przeprowadzenia weryfikacji.

Kapr. Kretkowski Brunon (Polish Forces 158 C.M.F.) poszukuje brata Franciszka KRETKOWSKIEGO, zamieszkałego w Polsce w Pawłówku, pow. Bydgoszcz oraz kolegów z Białychbłot, pow. Bydgoszcz NOWASTOWSKI Czesław, MARECKI Mieczysław, LUFTMANN Henryk i WARZYNSKI Kazimierz dla którego ma wiadomości o bracie Stanisławie.

Strz. Talaga Edmund (Polish Forces 104 C.M.F.) poszukuje brata st. strz. TALAGA Antoniego, ur. 4.VIII.1919 w Niemczech.

Sierż. Respekta Władysław (Polish Forces 132 C.M.F.) poszukuje Mgr. ppor. SLEPIAK Stanisława z 1.p.s.p. Nowy Sącz.

Strz. Sokołowski Stanisław (Polish Forces 517 C.M.F.) prosi kapr. DUBROWIKA Mikołaja o podanie swego adresu.

Bomb. Ołdakowski Sabin (Polish Forces 589 C.M.F.) poszukuje JOSZKOWSKI Bolesława (Przed wyjazdem z Egiptu pracował Szef. Mat. Korpusu).

Strz. Jawłosewicz Edward (Polish Forces 432 C.M.F.) poszukuje: GURKLISA Romana, BOMBIERA Jana i kapr. SMOLANSKIEGO Jana dla którego ma wiadomość od rodziny z Rosji.

Wojtyto Alojzy (Polish Forces 525 C.M.F.) poszukuje CZYZEWSKIEGO z Kozowej (brat Mietka) — ostatnio widziany był na statku w drodze z Egiptu do Włoch.

Flisinski Wacław (Polish Forces 348 C.M.F.) prosi o wiadomości o p. Adzie z Kamińskich MUSZ KATOWEJ przebywającej we wrześniu 1939 r. w Rzymie.

St. sierż. Tecław Edward (Polish Forces 450 C.M.F.) prosi o podanie adresu strz. MOMOT Win centego (przypuszczalnie znajduje się w Oddziałach A.P.W.).

St. strz. Iwiński Jan (Polish Forces 474 C.M.F.) ostatnio zamieszkały w Pińsku ul. Drzewna Nr. 11 — prosi krewnych i znajomych o skomunikowanie się z nim.

Kan. Winiarski Stanisław (Polish Forces 581 C.M.F.) poszukuje swego syna Franciszka, — Sylwestra, lat 7, ur. w woj. Tarnopolskim — wywiezionego do Rosji. Ostatnio widziany w sierpniu 1942 roku w sierocińcu w Pahlevi, skąd ewakuowany do Teheranu.

Kan. Lukaszewicz Andrzej (Polish Forces 564 C.M.F.) poszukuje BOSAK LUDWIKA i ZOFIA LANGE, którzy byli z nim w kołchozie Lenina — Woroszyłowski s. sowiet.

Sap. Cich Michał (Polish Forces 149 C.M.F.) prosi o podanie adresu JULIANA ZYBARTA z Wileńszczyzny, wieś Waśkieli (posiada adres jego siostrzenicy z U. S. A.).

Chor. Sitnik Antoni (Polish F. 514 C.M.F.) prosi o podanie adresu strzelca SITNIK BOLESŁAWA oraz wachm. LEWSZUK PAWLA dla którego ma listy od dzieci.

CHMIELEWSKI Bogdan z Klecka. Posiadam wiadomości od matki. Kpt. Dzierżek Konstanty - Polish Forces 59 C.M.F.

Pchor. KRIEGSEISEN Zbigniew z Warszawy. Posiadam wiadomość od ojca. Cieślikowska Anna — Polish Forces 59 C.M.F.

Zittowa Maria zamieszkała w Stanisławowie — obecnie Polish Camp M. Bwana Kubwa — North Rhodezia — Africa, poszukuje mjr. SWIETLICKIEGO Henryka przeniesionego przed wojną z 48 p.p. w Stanisławowie do Krakowa. Informacje proszę kierować na adres: st. szer. Beck Józef (Polish Forces 305 C.M.F.)

POSIEDZENIE RADY MINISTRÓW

LONDYN, 23.IX (R) — Dnia 22 bm. odbyło się posiedzenie Rady Ministrów pod przewodnictwem prem. Mikołajczyka. Rada Ministrów rozpatrzyła sprawozdanie premiera o aktualnych zagadnieniach politycznych i dała dyrektywy na przyszłość.

Wynalazca „latających bomb” aresztowany

LONDYN, 23.IX (R) — W Nancy aresztowany został przez władze francuskie uczony i wynalazca — Claude. Uczony francuski odstąpił Niemcom wynalazek „latających bomb”.

W tym samym mieście aresztowano b. gubernatora Martyniki, Limery, który współpracował z Niemcami.

Przed uderzeniem na Zagłębie Ruhry

Polscy spadochroniarze lądowali w rej. Arnheim

LONDYN, 23.IX (R) — Komunikat kwatery głównej Aliantów na froncie zachodnim podaje:

Oddziały 2. armii brytyjskiej zdobyły most pod Nijmegen i nawiązały łączność z oddziałami 1. armii powietrznej, operującej w rejonie Arnheim. Oddziały armii powietrznej otrzymały posiłki, amunicję i żywność. (Zdobyty most o długości 2,5 km jest przerzucony przez rzekę Wahl, dopływ Renu — przyp. Red.).

Obecnie wojska alianckie przygotowują się do uderzenia na Zagłębie Ruhry.

Według ostatnich doniesień, — Nijmegen jest całkowicie oczyszczone z wojsk niemieckich.

W rejonie Akwizgranu wojska amerykańskie posuwają się dalej na północ i południe. Na północ od Akwizgranu pancerne formacje dotarły do Geilenkirchen, a na wschód od Akwizgranu kończy się likwidację oddziałów niemieckich w mieście Stolberg.

Na odcinku południowym toczą się zacięte walki na poudnie od Metzu oraz na północ od Nancy. Najbardziej zacięta bitwa czołgów stoczona została w rejonie Epinal, gdzie Niemcy ponieśli duże straty.

NOWY JORK, 23.IX (R) — W czwartek lądowały w rejonie Arnheim oddziały polskich skoczków (spadochroniarzy), które wydatnie wsparły walczące oddziały 1. armii powietrznej.

LONDYN, 23.IX (R) — Korespondent przy 1. Dywizji Pancernej donosi, że oddziały polskie posunęły się naprzód w Holandii i w pościgu za Niemcami dotarły do ujścia Skaldy, zajmując miejscowość Zanlang. W ciągu 36 godzin Polacy wzięli do niewoli 1.300 Niemców.

LONDYN, 23.IX (R) — Korespondentka PAT-a z Belgii donosi, że oddziały polskie brały udział w walkach o oswobodzenie Belgii.

LONDYN, 23.IX (R) — Oddziały brytyjskie trzymają mocno stanowiska po obu stronach rzeki Lec (pod Arnheim). Niemcy bronią zaciekle swoich stanowisk, zdają sobie bowiem sprawę, że zdobycie tego przyczółka otwiera wojskom alianckim przejście przez Ren oraz drogę do Zagłębia Ruhry i Berlina.

Oddziały brytyjskie 2. armii są w odległości 500 km od Berlina.

ALGER, 23.IX (R) — Komentator radia stwierdza, że w Normandii 45 dywizji niemieckich nie potrafiło oprzeć się wojskom alianckim na froncie 120 km. Obecnie front zachodni rozszerzył się do 600 km, a Niemcy muszą walczyć nie z dwoma armiami alianckimi, jak poprzednio, ale z pięcioma armiami. Przy tym szósta armia jest już w pogotowiu. Przy takim układzie sił wynik walki jest przesądzony.

LONDYN, 23.IX (R) — Eskadry alianckie bombardowały w dniu wczorajszym zakłady produkujące benzynę syntetyczną w Ludwigshaven, ponadto inne obiekty w Koblencji, Kolonii i Moguncji.

LONDYN, 23.IX (R) — Dowódca garnizonu niemieckiego w Brescie gen. Ranke przybył jako jeniec do Londynu. Towarzyszą mu gen. Rauch, dowódca 343 dyw. oraz szef sztabu.

BERN, 23.IX (R) — Komunikat niemieckiego naczelnego dowództwa twierdzi, że głównym ogniskiem walk były rejony Arnheimu i Akwizgranu. Niemcy nie przyznają utraty Boulogne i podają, że „toczą się tam walki z przeważającymi siłami nieprzyjacielskimi”.

Szwajcaria Francji

BERN, 2?.IX (R) — Rząd szwajcarski wyraził zgodę na propozycję St. Zjednoczonych dostarczenia dla ludności Francji 100.000 ton żywności. Odpowiedni układ został już podpisany. Pierwsze transporty żywności dla ludności południowej Francji będą wysłane w najbliższych dniach.

— Gen. Koenig, gubernator Paryża, opuścił stolicę Francji i udał się do Londynu.

KS. KAROL REGENTEM BELGII

LONDYN, 23.IX (R) — Parlament belgijski wybrał księcia Karola, brata króla Leopolda — regentem Belgii. Ks. Karol był poszukiwany przez Gestapo. Zdołano go jednak ukryć i uchronić przed skutkami wywiezienia.

Opinie hiszpańskie

LONDYN, 23.IX (R) — Prasa hiszpańska zajmuje się żywo losem Niemiec.

Dziennik „Arriba” stwierdza, że sytuacja Rzeszy jest krytyczna. Wojna na terenie Niemiec będzie, zdaniem dziennika, trwała krócej niż się pierwotnie spodziewano.

Gazeta „ABC”, wychodząca w Madrycie, aprobuje posunięcia rządów fińskiego i bułgarskiego, stwierdzając, że Rzeszy nie pozostaje nic innego, jak starać się o podpisanie pokoju z Aliantami na warunkach kapitulacyjnych.

Kronika telegraficzna

— Rząd brytyjski ogłosił plan częściowej demobilizacji po zakończeniu wojny z Niemcami.

Podano ponadto do wiadomości, że Niemcy okupowane będą przez 300.000 armię (w tym równy udział będą miały St. Zjednoczone, W. Brytania i Rosja).

— Amerykański minister floty morskiej oświadczył, że celem zabezpieczenia pokoju należałoby stworzyć silną flotę międzynarodową.

— Premier marionetkowego rządu Chorwacji Pavelicz przyjęty został przez Hitlera w kwaterze głównej. Omawiane były dalsze możliwości obrony Chorwacji wobec zbliżania się wojsk alianckich.

SAMOBÓJSTWO MIN. KRISTINOWA

Członkowie b. bułgarskiej Rady Regencyjnej aresztowani przez władze sowieckie

LONDYN, 23.IX (R) — Radio sowieckie podało wiadomość o aresztowaniu w Sofii członków b. Rady Regencyjnej: ks. Cyryla, min. Filowa i Bożyłowa. Ponadto sowieckie naczelne dowództwo aresztowało b. dowódcę armii bułgarskiej oraz posła niemieckiego przy rządzie bułgarskim Beckerle.

Do Sofii przybyła komisja brytyjska, która współpracować będzie z misjami sowiecką i amerykańską.

ANKARA, 23.IX (R) — B. min. spraw wewnętrznych Kristinow, któremu władze tureckie odmówiły prawa pobytu, popełnił w Ankarze samobójstwo.

BERN, 23.IX (R) — Sekretarz Kominternu Dymitrow przybył do Ankary w drodze do Sofii.

KOMUNIKAT JUGOSŁOWIAŃSKIEGO BIURA PRASOWEGO

Gen. Michajłowicz ogłosił mobilizację

Masowy napływ ochotników

KAIR, 23.IX (R) — Jugosłowiańskie biuro prasowe doniosło (o czym pisaliśmy kilka dni temu), że gen. Michajłowicz przeprowadził mobilizację w Jugosławii. — Komunikat twierdzi, że setki tysięcy młodych Jugosłowian stawiło się ochotniczo do wojska.

Rozpoczęła się natychmiastowa akcja oczyszczania terenów Jugosławii z oddziałów okupacyjnych niemieckich. W Belgradzie Niemcy dokonują masowych aresztowań oraz zamykają Serbów w obozach koncentracyjnych. Kto tylko może chroni się w lasach. — W Belgradzie i jego okolicy Niemcy budują ponad 2.000 bunkrów, które obsadza wojsko.

Serbowie, którzy od r. 1941 prowadzą walkę wyzwoleńczą, są obecnie zjednoczeni. Momentem godnym pożałowania jest, że walki domowe nie zostały zakończone.

Komunikat podkreśla, że w oddziałach Tita nie ma Serbów; stanowią je wyłącznie Chorwaci. Walki wewnętrzne osłabiają wysiłek zbrojny Serbów, którzy pragną oczyścić kraj z okupantów niemieckich.

W końcu komunikat jugosłowiański przypomina, że w r. 1941 Chorwaci zadali Serbom cios z tyłu gdy walczyli oni z Niemcami o niepodległość.

Prasa sowiecka atakuje rząd fiński

LONDYN, 23.IX (R) — Wczoraj odbyło się posiedzenie nowego rządu fińskiego pod przewodnictwem nowego premiera Karstena. W toku obrad sprawy polityki zagranicznej referował min. Inkel.

BERN, 23.IX (R) — Prasa sowiecka atakuje rząd fiński.

Dzienniki „Prawda” i „Izwiestia” stawiają zarzut, że obecny rząd pozostaje pod wpływem kół reakcyjnych. W tych warunkach nie należy się spodziewać, konkludują sowieckie gazety, aby traktat obecnie podpisany wytrzymał próbę życia praktycznego.

„Węgry nie mają innego wyjścia”

LONDYN, 23.IX (R) — Premier rządu węgierskiego Lakatos wygłosił na wczorajszym posiedzeniu parlamentu przemówienie, w którym przedstawił obecną sytuację.

BERN, 23.IX (R) — Przed izbami parlamentu węgierskiego wystąpił z expose premier Lakatos. Premier rządu stwierdził, że dla Węgier nie ma innego wyjścia, jak dalsza obrona ich granic.

— Gen. de Gaulle powrócił do Paryża po podróży po różnych rejonach Francji.

Nalot na Manillę

Stan wyjątkowy na Filipinach

NOWY JORK, 23.IX (R) — Eskadry alianckie po raz pierwszy przeprowadziły nalot na Manillę, stolicę Filipin.

U wybrzeży Filipin, jak podaje komunikat admirała Nimitza, zatopiono 11 statków japońskich oraz zestrzelono 205 samolotów japońskich.

TOKIO, 23.IX (R) — Na Filipinach ogłoszony został przez władze japońskie stan wyjątkowy.

Tallin zajęty

MOSKWA, 23.IX (R) — Komunikat sowieckiego biura informacyjnego, obejmujący dzień operacyjny 21 września donosi:

Wojska tzw. frontu leningradzkiego posunęły się naprzód w kierunku na Tallin zajmując dalszych 300 miejscowości, m. in. ważne miasto i stację węzłową Rakwere

Na zachód od Narwy wojska sowieckie działające z Zatoki Fińskiej połączyły się z grupą operującą w rejonie jeziora Pejpus.

Na północny zachód i zachód od Wałgi zdobyto kilka miejscowości, zaś na zachód od Mitawy oddziały sowieckie odpierały ataki niemieckiej piechoty

Na południe i południowy zachód od Krosna wojska sowieckie po ciężkich walkach zdobyły kilka miejscowości, m. in. Duklę, Szklary, Moszczeniec i Darow.

W zachodniej Rumunii zdobyto 100 miejscowości z miastem Lapowa na czele.

LONDYN, 23.IX (R) — Wojska sowieckie znajdują się w odległości 85 km od Tallina. Armie niemieckie 16. i 18. są zagrożone w Estonii i na Lotwie. Drogi odwrotu są dla nich odcięte.

Na południowym odcinku frontu Rosjanie likwidują ostatnie gniazda oporu niemieckiego w Rumunii i są już w odległości 35 km od granicy węgiersko – rumuńskiej.

W Małopolsce oddziały sowieckie zajęły szereg miejscowości, m. in. Duklę i wyszły na granicę czesko – polską.

MOSKWA, 23.IX (R) — Specjalny rozkaz Stalina doniósł, że wojska tzw. frontu leningradzkiego zajęły stolicę Estonii — T a l l i n.

LONDYN, 23.IX (R) — Oddziały niemieckie ewakuowały Tallin.

BERN, 23.IX (R) — Komunikat niemieckiej kwatery głównej donosi o zaciętych walkach w Siedmiogrodzie i zachodniej Rumunii, gdzie Niemcy zniszczyć mieli 23 czołgi sowieckie.

Najbardziej zacięte walki toczą się w rejonie Sanoka i Krosna.

Komunikat stwierdza, że Rosjanie wprowadzili nowe siły do walki.

Berlin przyznaje, że wojska niemieckie w rejonie Narwy „wycofały się planowo”. W dalszym ciągu Niemcy wspominają o nieudałych próbach sforsowania Wisły przez wojska sowieckie.